



Fot. Adam Nowak

WSE: konferencja „Jak planować ścieżkę kariery zawodowej?”.

Jak planować karierę ?

Adepcci socjologii Wyższej Szkoły Europejskiej im. ks. Józefa Tischnera, w porozumieniu z Akademickim Biurem Karier, przeanalizowali konkurencyjność studentów na małopolskim rynku pracy.

Wyniki badań ogłosili na konferencji „Jak planować ścieżkę kariery zawodowej?”, która odbyła się 14 grudnia ubiegłego roku. Badania przeprowadzone wśród absolwentów wskazują, że pracę znaleźli oni przede wszystkim, wykorzystując kontakty ze studiów i szkoły oraz za pośrednictwem biura karier.

STUDENCI OPTYMIŚCI

Przy wyborze kierunków studiów prawie 70 proc. studentów kieruje się tym, by w przyszłości znaleźć ciekawą i satysfakcjonującą pracę. Na drugim miejscu stawiają dobre zarobki.

– Kiedy wspominam moich studentów z lat 90., pamiętam, że znikali z zajęć, bo prowadzili własne firmy. Dzisiaj rzadko który student ma odwagę to zrobić. Swojego miejsca szukają w już istniejących firmach. Doprowadziło do tego państwo, które biurokratyzowało całą procedurę i nie daje wielkich szans małym przedsiębiorstwom – komentuje wyniki badań prof. Jarosław Górniak.

Młodzi ludzie mają spore nadzieje na znalezienie pracy po studiach i poprawę sytuacji na rynku pracy. Problemem wydaje się być znalezienie pracy odpowiadającej umiejętnościom. Ważną rolę odgrywa też pochodzenie studentów. – W im większym mieście się mieszka, tym lepiej ocenia się swoje perspektywy zawodowe – twierdzi Anna Szklarska, autorka badań. Socjologów niepokoi fakt, że badani

często wierzą w szanse znalezienia pracy przez znajomości. Lekarstwem na ten problem mogą być biura karier i firmy organizujące kursy doszkalające. Według dwóch trzecich respondentów, szanse na znalezienie pracy po takich kursach poprawiłyby się.

Badania wykazały też, że studenci są nastawieni na dalsze kształcenie (kontynuacja studiów). Co ciekawe, wybierając uczelnię, kierują się jej prestiżem i konkurencyjnością absolwentów na rynku pracy. Krytycznie oceniają możliwości awansu zarobkowego w Polsce, dlatego w razie konieczności gotowi są wyjechać za granicę.

Pracodawców ucieszy fakt, że młodzi ludzie nie wymagają na starcie wysokich zarobków. Oczekują raczej, że powyżej średniej krajowej będą zarabiać dopiero po 3 latach pracy.

UWAGA NA MEGATRENDY

– W związku z koniunkturą na rynku pracy od dwóch lat występuje presja na powstawanie szkół zawodowych. A przecież jest to determinant falowy. Kiedyś sami zniszczyliśmy szkoły zawodowe, bo nie chcieliśmy posyłać tam naszych dzieci, nie było wtedy dla nich pracy w zawodach. Trzeba się zastanowić, czy za kilka lat sytuacja się nie powtórzy – mówi prof. Górniak. Jego zdaniem oprócz koniunktury warto śledzić i obserwować tzw. megatrendy, które pokazują rynek pracy w odleglejszej perspektywie. Zaczynających dopiero karierę mogą zaskoczyć pojawiające się niespodziewanie nowe segmenty rynku pracy. Wymagają elastyczności, ale to dzięki nim można szybko znaleźć swoje miejsce na rynku.

Katarzyna Wieczorkiewicz

Hiszpański taniec z

Katarzyna Dziurdziuk wyjechała do Hiszpanii, by zmienić swoje życie. Wróciła do Polski, by uczyć tańca sevillanas.

– Chcę zaszczepić w ludziach ideę zabawy, cieszenia się tańcem, tak bliską Hiszpanom. To, że taniec może być radością dla wszystkich bez względu na wiek, wagę, zdolności – mówi Katarzyna Dziurdziuk założycielka Fuente de la Amapola, pierwszego w Krakowie klubu miłośników hiszpańskiego tańca sevillanas.

Z MIŁOŚCI DO TAŃCA

Przełożenie miłości do kultury hiszpańskiej na własną firmę dojrzało w pani Katarzynie kilka lat. Przełom przyszedł w 2002 r., gdy kolejny raz straciła pracę. Kiedy pojawiły się kłopoty finansowe, postanowiła wyjechać do Hiszpanii.

W San Sebastián pani Katarzyna mieszkała 4 lata. Tam znalazła nową pasję – sevillanas. To ludowy taniec Hiszpanów, uświetniający wszystkie imprezy (fiesty), także uroczystości religijne oraz zwyczajne, wieczorne sąsiedzkie spotkania na dziedzińcach domów.

Polka rozpoczęła naukę pod okiem Any Cañamero Valerez w szkole dla dorosłych EPA, gdzie uczyła się także języka. Co ciekawe, była tam najmłodszą uczennicą – najstarsza miała 71 lat.

TEN BIZNES MA SENS

Rok temu, po powrocie do Polski, pani Katarzyna znalazła się w punkcie wyjścia. Rejestracja

w Urzędzie Pracy i bezrobocie. Zapisła się wówczas na kurs „Program szkoleniowo-integracyjny dla kobiet i pracodawców” Stowarzyszenia AVSI Polska i Stowarzyszenia Gmin i Powiatów Małopolskich. Podczas szkolenia dowiedziała się, jak prowadzić działalność gospodarczą. Spotkała też kobiety z podobnymi problemami, to zainspirowało ją do działania i utwierdziło w przekonaniu, że kiełkujący pomysł na własny biznes ma sens.

Ten pomysł to stworzenie klubu sevillanas z zachowaniem hiszpańskiego klimatu. Pani Katarzyna ma umiejętności, wiedzę, zapal oraz wsparcie rodziny. Przydomowy garaż z zapleczem kuchennym okazał się idealny do organizacji szkoleń, imprez, a także zwyczajnego, towarzyskiego posiadania adeptów tańca po lekcjach. Działalność zaczęła od „badania terenu”: pani Katarzyna organizowała nieoficjalne spotkania i przy hiszpańskich smakołykach (tortilla de patatas) i winie opowiadała o sevillanas. Pokazywała zdjęcia z hiszpańskich imprez, robiła pokazy tańca i zbierała pierwszych chętnych na lekcje.

W sierpniu zaczęła kolejny kurs w urzędzie pracy i otrzymała dotację z EFS na uruchomienie firmy. W listopadzie ruszyła szkoła „Fuente de la Amapola” (czyli „Makowe źródło”). Pierwsze zajęcia są bezpłatne – to raczej degustacja hiszpańskich przysmaków przygotowanych przez panią Katarzynę, pokaz tańca i swoboda decyzji, czy chce się podjąć wyzwanie.

Katarzyna Dziurdziuk (na pierwszym planie) uczy sevillanas.



Fot. Adam Nowak